

Grzegorz Zackiewicz

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

DOI: 10.15290/bth.2015.13.19

Maciej Drabiński, *Anarchosyndykalizm w Europie. Teoria i praktyka*, przedmowa Rafał Chwedoruk, Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trojka”, Poznań 2014, ss. 248

Prowadzone w Polsce badania poświęcone problematyce syndykalizmu wyraźnie zyskały w ostatnich latach na dynamice. Widowym tego przejawem są liczne publikacje naukowe, w tym także książki, dotyczące wspomnianej tematyki¹. Praca Macieja Drabińskiego niewątpliwie wpisuje się w ów szerszy trend, który można zaobserwować.

Autor recenzowanej książki nie jest postacią szerzej znaną w środowisku naukowym. Trudno się dziwić, skoro wydana w 2014 roku, przez niszowe wydawnictwo z Poznania, książka powstała na bazie pracy magisterskiej Drabińskiego. O młodym badaczu wiadomo, że jest autorem licznych artykułów popularnonaukowych na temat teorii i praktyki funkcjonowania radykalnie lewicowych ruchów politycznych w XX wieku. Wspomniane teksty, publikowane w wersji elektronicznej, są dostępne w internecie². Nawet pobieżna kwerenda w tym względzie nie pozostawia wątpliwości, że wyraziście lewicowe sympatie autora nie pozostają bez związku z problematyką, którą się on zajmuje.

Niezależnie od wspomnianych wyżej okoliczności, monografia Drabińskiego o anarchosyndykalizmie zasługuje na poważne potraktowanie i tym samym na wnikliwą recenzję. Bynajmniej nie dlatego, że została opatrzona przypisami, co samo w sobie nie przesądza przecież o naukowym charakterze publikacji. Dużo bardziej istotny wydaje się fakt, iż wywody Drabińskiego poprzedza przedmowa napisana przez Rafała Chwedoruka, cenionego politologa, a zarazem znawcę

¹ R. Chwedoruk, *Ruchy i myśl polityczna syndykalizmu w Polsce*, Warszawa 2011; idem, *Syndykalizm – antyliberalna rewolta XX wieku*, Warszawa 2013; P. Waingertner, *Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006, s. 156–179; A. Wielomski, *Syndykalistyczne korzenie francuskiego faszystwu*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2003, t. XXVI, s. 5–32; G. Zackiewicz, *Syndykalizm – ruch i doktryna przed I wojną światową*, „Białostockie Teki Historyczne” 2008, t. VI, s. 113–134; idem, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Kraków 2013.

² Na stronie: <https://drabina.wordpress.com> [dostęp: 12.03.2015].

dziejów syndykalizmu. Trzeba też podkreślić, że książkę opiniował do druku Paweł Malendowicz, badacz często podejmujący w swoich tekstach problematykę myśli anarchistycznej.

Autor przedmowy nie odniósł się bezpośrednio do treści samej książki Drabińskiego. Rafał Chwedoruk stwierdził natomiast, że choć tytułowy anarchosyndykalizm był „elementem zjawiska o szerszym charakterze”, syndykalizmu, to obu tych pojęć nie należy „pochopnie utożsamiać” (s. 13). Dowodząc, że charakterystyczną cechą anarchosyndykalizmu „był jego dynamiczny charakter i zmienność”, warszawski politolog napisał, że skutkuje to „problemami ze zdefiniowaniem i nakreśleniem granic tego, co jest anarchosyndykalizmem, a co jeszcze czystym anarchokomunizmem bądź »czystym« syndykalizmem”. Według autora przedmowy, wspomniane relacje można też scharakteryzować formułując „twierdzenie o stałym balansie rewolucyjnego syndykalizmu między anarchizmem a nieanarchistycznym syndykalizmem” (s. 11).

W świetle przytoczonych wyżej uwag Chwedoruka, z którego zasadniczymi tezami trudno polemizować, intrygująca wydać się musi deklaracja Drabińskiego, iż celem jego pracy było „pełne i kompleksowe zdefiniowanie, określenie oraz opisanie anarchosyndykalizmu w Europie” (s. 24). Młody autor zasugerował ponadto, że miał na względzie „uporządkowanie chaosu terminologicznego” i „wyjaśnienie nieporozumień” związanych z takimi pojęciami jak „anarchosyndykalizm, rewolucyjny syndykalizm i syndykalizm w ogóle” (s. 25). Już podczas lektury wstępnych fragmentów książki trudno nie odnieść wrażenia, że realizacja tak bardzo ambitnie zakreślonych planów badawczych w oczywisty sposób przekraczała możliwości początkującego naukowca. Tego rodzaju odczucie pogłębia się w miarę lektury. Wątpliwości nie pozostawia też pobieżna choćby analiza bibliografii, w której autor wykazał wyłącznie teksty w języku polskim i – trzeba przyznać dość liczne – w angielskim. Gdyby monografia rzeczywiście miała w sposób „pełny i kompleksowy” opisywać fenomen anarchosyndykalizmu (jakkolwiek ten termin zostałby zdefiniowany) należałoby się spodziewać odwołań do literatury w języku francuskim, hiszpańskim, niemieckim czy włoskim.

Nie licząc wstępu i zakończenia oraz fragmentu zatytułowanego *Cel badawczy i struktura pracy*, monografia Macieja Drabińskiego składa się z czterech (nienumerowanych) rozdziałów. W pierwszym z nich autor podjął obszerne rozważania wokół „definicji, genezy i początków anarchosyndykalizmu”. Rozdział drugi zatytułowany został *Syndykalizm jako teoria i praktyka ruchu związkowego*. W rozdziale trzecim Drabiński zajął się – jak zostało to określone – „ideą i praktyką akcji bezpośredniej i strajku generalnego”. Wreszcie ostatni, zdecydowanie najkrótszy, rozdział nosi tytuł *Doktryna i jej rewizja*.

Definiując anarchosyndykalizm jako kierunek „będący nurtem w obrębie myśli anarchistycznej” (s. 15) Drabiński uznał zarazem, że „pojęcie rewolucyjnego syndykalizmu jest szersze od anarchosyndykalizmu (który zawiera się

w nim) i należy go rozumieć jako pewne określenie charakteryzujące tendencje w łonie myśli socjalistycznej, które wykształciły się na przełomie XIX i XX w.” (s. 41). Niezrozumiały jest przy tym jednak postulat autora, by anarchizm traktować jako „oddzielną ideologię i nurt myśli socjalistycznej” (s. 18)³. Konstatacji, że „jednoznaczne określenie i podsumowanie” relacji „między anarchosyndykalizmem a rewolucyjnym syndykalizmem” jest „właściwie niemożliwe” (s. 36), towarzyszą wysiłki Drabińskiego, by wyznaczyć czytelną linię demarkacyjną. Czytelnik może się więc zapoznać z ujętą w formie tabelarycznej modelową próbą porównania obu wspomnianych kategorii pojęciowych. Różnice, które dostrzegł Drabiński dotyczą przede wszystkim wizji przyszłości oraz kwestii samowystarczalności syndykatów w walce o ustanowienie alternatywnego wobec kapitalizmu modelu organizacji życia społecznego (s. 43)⁴.

Teoretyczne rozważania autora, choć bez wątpienia interesujące, pozbawione są szerszych odniesień do historycznych realiów końca XIX i pierwszej połowy XX wieku. W efekcie nie sposób się zorientować, gdzie, zdaniem Drabińskiego, przebiegała wówczas, poszukiwana przez niego, granica pomiędzy anarchosyndykalizmem a (rewolucyjnym) syndykalizmem. Lektura kolejnych fragmentów recenzowanej książki nie pozostawia wątpiwości, że autor nie zdołał precyzyjnie określić przedmiotu swych badań. W tym miejscu trudno byłoby przywołać wszystkie przykłady mogące służyć jako argument na rzecz takiej oceny. Najbardziej ewidentne sprzeczności, w jakie wikła się Drabiński, warto wszakże wypunktować. Tak więc, jeśli autor scharakteryzował francuską centralę CGT (*Confédération Générale du Travail*) jako „rewolucyjno-syndykalistyczną”, w której „od samego początku ścierało się wiele tendencji syndykalistycznych” (s. 45), to trudno zrozumieć dlaczego akurat przypadek francuski tak często jest w książce przywoływany (np. s. 70–74, 85–89, 95, 141–142, 196–199). Wieloletni Sekretarz Generalny Konfederacji, Victor Griffuelhes, w jednym miejscu został przez Drabińskiego określony jako „syndykalista o nastawieniu antyanarchistycznym” (s. 30), w innym zaś jako główny (obok takiej postaci jak Émile Pouget) „animator francuskiego anarchosyndykalizmu oraz rewolucyjnego syndykalizmu” (s. 86)⁵. Dziwić musi fakt, że autor postanowił szczegółowo omawiać poglądy Aleksandra Berkmana, o którym zarazem napisał, że nie był on

³ Pogląd, iż anarchizm należy postrzegać jako odrębną ideologię nie jest powszechnie akceptowany w świecie naukowym. Jeśli jednak przyjąć taki punkt widzenia, co zresztą wydaje się uzasadnione, to tym bardziej na miano ideologii zasługuje socjalizm. Na ten temat zob.: D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 78–85.

⁴ Por.: R. Chwedoruk, *Ruchy i myśl...*, s. 44–51.

⁵ Wiedza autora na temat dziejów francuskiego syndykalizmu nie wydaje się pogłębiona. Tak np. trudno się zgodzić z przedstawioną przez Drabińskiego charakterystyką CGT jako organizacji, która na początku XX wieku konsekwentnie promowała ideę równouprawnienia kobiet (s. 130). Do tych kwestii zob.: R. Darlington, *Syndicalism and the Transition to Communism. An International Comparative Analysis*, Aldershot 2008, s. 106–107.

anarchosyndykalistą (s. 113–115, 128–129, 142). Niemniej zastanawiający jest tytuł rozdziału drugiego, gdzie Drabiński użył ogólnego terminu „syndykalizm”, nie tylko pomijając przedrostek „anarcho”, ale nawet nie wskazując, że zamierza opisywać rewolucyjny nurt w ramach tego ruchu. Innego rodzaju przejaw niekonsekwencji ze strony Drabińskiego stanowi deklaracja, iż „z obszaru analizy wyjęty został ruch anarchosyndykalistyczny w Polsce” (s. 25), skoro w dalszej części pracy znaleźć można cytaty z takich pism jak „Najmita” czy „Walka Klas” (s. 108, 116–117, 155–156). Warto też dodać, że jednym z najczęściej cytowanych w książce myślicieli jest Polak Józef Zieliński, co prawda przez wiele lat mieszkający w Paryżu (np. s. 64, 108–110, 125, 134–135, 138–140, 152–153, 162, 180, 189–190, 193, 219).

Nie przekonuje autorskie podejście do zagadnienia chronologii dziejów anarchosyndykalizmu. Co więcej, także i tutaj zabrakło młodemu badaczowi konsekwencji. Wnikliwy czytelnik będzie miał uzasadnione wątpliwości, czy Drabiński jest zdania, że jako „okres kształtowania się anarchosyndykalizmu” powinno się uznać lata 1890–1914, czy też uważa, że należałoby „cezurę określającą powstanie tego nurtu przesunąć z lat 90. XIX w. do lat 70. tegoż stulecia”. Jak się bowiem okazuje, autor w dwóch różnych fragmentach swej pracy zasugerował oba te warianty (s. 34, 69–70).

Warto w tym miejscu przywołać sformułowaną przed laty przez Daniela Grinberga opinię, iż znaczenia anarchosyndykalizmu na przełomie XIX i XX wieku nie należy przeceniać, gdyż stanowił on początkowo tylko jeden z kilku „konkurencyjnych nurtów teoretycznych oddziałujących na mentalność i praktyczną działalność rewolucyjnych syndykalistów”. Cech „odrębnego ruchu społecznego” nabrał według cytowanego historyka dopiero „po roku 1920”, czego symbolicznym wyrazem było powołanie do życia tzw. Międzynarodówki Berlińskiej. Jak skonstatował Grinberg: „Przenoszenie tej sytuacji na okres wcześniejszy nie wydaje się uzasadnione”⁶. Znamienne, że do końca I wojny światowej – co zresztą Drabiński odnotował (s. 33) – pojęcie anarchosyndykalizmu nie było szerzej znane. Także jeszcze na początku lat dwudziestych XX wieku sporadycznie tylko było używane na potrzeby autoidentyfikacji, uchodziło bowiem raczej za epitet, ukuty przez przeciwników politycznych z lewicy dla zdyskredytowania ruchu⁷.

Trudno potraktować poważnie tezę Drabińskiego, iż lata 1917–1923 stanowiły „złoty wiek [*sic!* – dop. G.Z.] anarchosyndykalizmu” (s. 35). U schyłku I wojny światowej i w ciągu kilku kolejnych lat ruch syndykalistyczny rzeczywiście został zdominowany przez działaczy, dla których anarchizm pozostawał

⁶ D. Grinberg, op. cit., s. 129–130.

⁷ W. Thorpe, *Uneasy Family. Revolutionary Syndicalism in Europe from the Charte d'Amiens to World War One*, [w:] *New Perspectives on Anarchism, Labour and Syndicalism: the Individual, the National and the Transnational*, (red.) C. Bantman, D. Berry, Newcastle upon Tyne 2010, s. 17.

głównym źródłem ideowej inspiracji. Jednakże pomijając specyficzny przypadek hiszpański i z pewnymi zastrzeżeniami także włoski, bo już raczej nie francuski⁸, nie sposób byłoby wskazać przykładu państwa, w którym zafascynowani anarchizmem związkowcy odgrywali wówczas jakąkolwiek istotną rolę społeczną czy polityczną. Pozbawione podstaw sugestie autora, że „w Rosji anarchosyndykaliści stanowili jeden z najważniejszych filarów rewolucji”, a we Włoszech „stanowili główną siłę stawiającą opór faszystom” nie wymagają raczej szerszej polemiki (s. 35).

Podobne wątpliwości muszą się pojawić w odniesieniu do tych fragmentów, gdzie w sposób kategoriyczny i bez poparcia głoszonych tez materiałem źródłowym autor zaliczył takie organizacje jak hiszpańska CNT (*Confederación Nacional del Trabajo*) czy włoska USI (*Unione Sindacale Italiana*) do grona „anarchistycznych związków” (s. 45). Wpływowi i rzeczywiście cieszący się w Hiszpanii masowym zaufaniem społecznym, anarchiści bynajmniej nie kontrolowali pierwszej z wymienionych organizacji od zarania jej dziejów. Dość wspomnieć, że dopiero na kongresie CNT w 1919 roku uznano, że celem ruchu jest urzeczywistnienie „wolnościowego komunizmu”. Wcześniej liderzy *cenetistas* deklarowali swoją aprobatę dla „politycznego neutralizmu”, traktując syndykalizm jako „samowystarczalny”⁹. Także jednak w latach dwudziestych czy trzydziestych, w obrębie CNT aktywni byli działacze przeciwni absolutnej dominacji anarchistów¹⁰. We Włoszech, jak ujął to znawca zagadnienia, „nawet wówczas gdy USI została po 1916 roku zdominowana przez anarchistów, nigdy nie przekształciła się ona w organizację anarchosyndykalistyczną”¹¹. Już po zakończeniu I wojny światowej w obrębie wspomnianej centrali ujawniły się cztery odmienne stanowiska. Jak napisał Carl Levy reprezentowali je: zwolennicy anarchizmu, komuniści, adherenci „czystego” syndykalizmu i frakcja poszukująca *modus vivendi* z demokratyczną lewicą¹². By jeszcze bardziej skomplikować uproszczony obraz włoskiej USI, jaki proponuje Drabiński, należy dodać, że wiosną 1918 roku szeregi organizacji opuściła grupa działaczy, którzy stanęli na pozycjach narodowo-syndykalistycznych, uznając za własny pogląd, iż „ojczyzny się nie neguje”¹³.

⁸ Warto pamiętać, że powojenna CGT nie tylko nie przystąpiła do Międzynarodówki Berlińskiej ale, co więcej, obrała reformistyczny kurs. Por.: L. Jouhaux, *Le Syndicalisme et la C.G.T.*, Paris 1920.

⁹ A. Bar, *The CNT: the Glory and Tragedy of Spanish Anarchosyndicalism*, [w:] *Revolutionary Syndicalism. An International Perspective*, (red.) M. van der Linden, W. Thorpe, Aldershot 1990, s. 132.

¹⁰ F. Ryszka, *W kręgu zbiorowych złudzeń. Z dziejów hiszpańskiego anarchizmu 1868–1939*, t. II, Warszawa 1991, s. 335–337, 355–359, 403–411.

¹¹ C. Levy, *Currents of Italian Syndicalism before 1926*, „International Review of Social History” 2000, nr 2, s. 243.

¹² Ibidem, s. 248.

¹³ Ch. L. Bertrand, *Revolutionary Syndicalism in Italy*, [w:] *Revolutionary Syndicalism...*,

Z uporem usiłując wyodrębnić nurt anarchosyndykalistyczny w ramach syndykalizmu autor recenzowanej publikacji zdaje się nie dostrzegać, że zwłaszcza w odniesieniu do epoki, którą symbolicznie zamknęły lata 1914–1918 tego rodzaju zabiegi są tyleż jałowe, co nader ryzykowne. Zresztą autor w jednym z początkowych fragmentów swej książki przyznał, że przed I wojną światową „nie istniała jeszcze ścisła granica pomiędzy »czystym« anarchizmem, anarchosyndykalizmem a rewolucyjnym syndykalizmem” (s. 34). Warto też dodać, że za wszelką cenę próbując zawęzić pole badawcze Drabiński i tak nie uniknął wielokrotnego odwoływania się w swej pracy do nieostrych sformułowań w rodzaju „anarchosyndykaliści oraz rewolucyjni syndykaliści” (np. s. 108, 141, 153, 154, 158, 160, 173, 174).

Podczas lektury recenzowanej książki można z dwóch jeszcze innych istotnych powodów nabrać wątpliwości, czy tytuł pracy odpowiada jej zawartości. Jeśli bowiem Drabiński rzeczywiście chciał opisywać „anarchosyndykalizm w Europie”, to trudno zrozumieć dlaczego tak często pojawiają się w tekście odniesienia do sytuacji w Argentynie, Urugwaju czy Meksyku (np. s. 118–120, 124, 138, 163–164). Na podobnej zasadzie zastanawiać musi wielokrotne powoływanie się na opinie takich choćby osób, jak: związany z działającą w Stanach Zjednoczonych organizacją IWW (*Industrial Workers of the World*) Ralph Chaplin (s. 108, 172, 179, 185, 192, 194), czy osławiona *rebel girl* – przez autora określona jako „amerykańska komunistka” – Elisabeth G. Flynn (s. 205–206, 208, 210–211, 215). Tytuł monografii nie wydaje się w pełni adekwatny również dlatego, że Drabiński niemal wyłącznie skupił się na tym, by analizować kwestie teoretyczne związane z anarchosyndykalizmem. W książce na próżno byłoby szukać informacji na temat zasięgu wpływów czy liczebności środowisk anarchosyndykalistycznych w omawianym okresie.

Opracowanie redakcyjne książki Drabińskiego jest na niezłym poziomie. W kilku miejscach znaleźć można jednakże niezręczne sformułowania czy literówki, które powinny były zostać wychwycone na etapie korekty (np. s. 86, 94, 190, 228). Okładka książki utrzymana jest w czerwono-czarnej tonacji, co biorąc pod uwagę temat pracy, nie może oczywiście dziwić. Niejasne jest natomiast, jaki zamiysł przyświecał grafikowi (autorowi?), który postanowił kontur Europy wpisać w okrąg.

Reasumując, trudno wskazać powody, dla których można byłoby uznać monografię Drabińskiego za udaną. Nie ulega wątpliwości, że autor posiada niemałą wiedzę na temat dziejów anarchizmu i ma za sobą lekturę wielu fundamentalnych dla tej problematyki tekstów (jak np. autorstwa Piotra Kropotkina czy Rudolfa Rockera). To wszystko jednak nie wystarczyło, by powstała książka, która wnosi-

łaby cokolwiek istotnego do dorobku rodzimej historiografii. Publikacja zawiera natomiast szereg fałszywych, zbyt daleko idących, lub w najlepszym przypadku pozbawionych solidnych podstaw, twierdzeń, co niezorientowanego czytelnika może wprowadzać w błąd. Inna sprawa, że zasięg oddziaływania książki, wydanej przez małą, zaangażowaną politycznie na rzecz radykalnej lewicy, oficynę wydawniczą będzie chyba raczej niewielki.

Maciejowi Drabińskiemu trudno odmówić pasji badawczej, naukowych ambicji i pracowitości, co pozwala mieć nadzieję, że być może w przyszłości pokusi się on jeszcze o napisanie bardziej przemyślanych, wartościowych tekstów. Na razie jednak absolutnie nie sposób zgodzić się z konstatacją recenzenta wydawniczego książki, Pawła Malendowicza, którego zdaniem monografia Drabińskiego „na temat anarchosyndykalizmu będzie z pewnością jedną z podstawowych w zbiorze literatury dotyczącej tego zakresu badań” (IV s. okładki).